

Jan Widacki

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 marca 2005 r., II AKa 28

Palestra 50/11-12(575-576), 275-279

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 marca 2005 r.

IIAKa 28/05

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Ugruntowany w doktrynie i judykaturze jest pogląd, że „przyjęciu konstrukcji współsprawstwa nie sprzeciwiają się ustalenia, iż nie każdy ze współsprawców wykonał każdą czynność czasownikową realizującą znamię zarzucanego czynu zabronionego” (wyrok SN z 2 grudnia 2002 r. IV KKN 172/01, zob. też wyrok SA w Krakowie z 8 października 1992 r., II Akc 92/92).

(...) [oskarżony] Roman K., przystając na propozycję popełnienia omawianego przestępstwa, akceptował je, wyrażał zgodę na ustalony podział ról (...), również w zakresie treści jego roli, uznawał czyn za wspólny (działał animus auctoris). Przekonuje o tym również i zaangażowanie Romana K. w zacieraniu śladów przestępstwa, a i pośrednio jego udział w imprezie w lokalu MAX, zorganizowanej z powodu „udanego zabójstwa Bogdana P.”.

O ile oddzielenie współsprawstwa od pomocnictwa na gruncie poprzednio obowiązujących kodeksów karnych (z 1932 i 1969 r.) miało najczęściej jedynie znaczenie teoretyczne, to na tle obowiązującego kodeksu karnego ma również istotne znaczenie praktyczne.

Bowiem wprawdzie, zgodnie z art. 19 § 1 k.k., sąd wymierza karę za podżeganie i pomocnictwo w granicach zagrożenia przewidzianego za sprawstwo, ale § 2 tegoż artykułu, przewidując możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary za pomocnictwo, a nie przewidując tej możliwości za sprawstwo ani podżeganie, zawiera wy-

rażną wskazówkę interpretacyjną, że przy wymiarze kary pomocnictwo można traktować łagodniej od pozostałych postaci zjawiskowych przestępstwa (por. A. Wąsek: **Kodeks karny. Komentarz**, t. I, Gdańsk 1999, s. 265).

Nieścisle jest twierdzenie Sądu Apelacyjnego, że w sprawie oddzielenia współsprawstwa od pomocnictwa ugruntowany jest w doktrynie i judykaturze pogląd, i to pogląd, który jest zbieżny ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego zajęтым w tej sprawie.

Tymczasem poglądy orzecznictwa i doktryny nie są w tej mierze jednolite, zaś ostatnio utrwalony pogląd jest odmienny od poglądu Sądu Apelacyjnego, i dlatego glosowana teza nie zasługuje na akceptację.

Demarkacja współsprawstwa i pomocnictwa dokonywana była w oparciu o różne kryteria.

Koncepcja oparcia się o **kryterium rzeczowe (obiektywne)** wymagała, aby współsprawca osobiście zrealizował chociażby jedno istotne znamię czynu zabronionego. Na takim stanowisku stał np. J. Śliwowski (**Prawo karne**, wyd. 2, Warszawa 1979, s. 241), tak też Sąd Najwyższy (w wyrokach z 10 maja 1972 r. (IV KR 23/72): „*kto sam nie stosuje przemocy, groźby lub podstępu, ani też nie kieruje wykonaniem przez inne osoby tego przestępstwa, lecz jedynie w celu ułatwienia im popełnienia przestępstwa, stojąc na czatach, ubezpiecza ich, nie jest współsprawcą, lecz pomocnikiem*”; z 7 marca 1973 r. (II KR 246/72): „*oskarżony nie brał bezpośrednio udziału w gwałcie, jego rola polegała na doprowadzeniu pokrzywdzonej do współoskarżonych, a następnie na pilnowaniu towarzyszącego jej mężczyzny. Uzasadnia to uznanie oskarżonego za pomocnika i skazanie go z art. 18 § 2 i art. 19 § 2 w zw. z art. 168 § 2 k.k.*”; z 25 listopada 1974 r. (II KR 221/74): „*osoba, która nie wykonuje przestępstwa, to znaczy ani nie podejmuje fizycznie sama albo wspólnie z inną osobą bezpośrednich czynności wykonawczych, urzeczywistniających znamiona przestępstwa, ani też nie kieruje wykonaniem takich czynności przez inną osobę, nie może być sprawcą sensu stricto, może natomiast być sprawcą sensu largo, to znaczy sprawcą podżegania lub pomocnictwa*”.

Do takiej argumentacji nawiązał też Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 29 grudnia 1997 r. (II Aka 229/97): „*współsprawcą, a nie pomocnikiem w zgwałceniu jest ten, kto sam nie zamierza spółkować, lecz stosuje którąś z form zachowania przewidzianych w art. 168 § 1 k.k. dla innego sprawcy, który chce odbyć stosunek płciowy*”.

Koncepcja oparcia się o **kryterium subiektywne** pozwala uznać za współsprawcę osobę, która „*dążąc do realizacji zaplanowanego wspólnie czynu – działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając co najmniej bezpośrednio sprawcy wykonanie wspólnie zamierzonego celu*” (tak np. SN w wyroku z 19 czerwca 1978 r. (I KR 120/78).

Zatem o współsprawstwie, a nie pomocnictwie przesądza zamiar przestępczy: czy zamiar ten obejmuje jedynie chęć udzielenia pomocy sprawcy (sprawcom) – *animus soci* – czy też zamiar obejmuje udział sprawczy w czynie (*animus auctoris*).

Taki pogląd prezentowali też autorzy jednego z komentarzy do Kodeksu karnego (J. Ba-fia, M. Mioduski, M. Siewierski: **Kodeks karny. Komentarz**, Warszawa 1977, s. 63).

Taki pogląd akceptowany przez Sąd Apelacyjny w głosowanym wyroku – spotkał się ze słuszną krytyką najwybitniejszych przedstawicieli doktryny w tym np. W. Woltera (*Impas interpretacyjny*, PiP 1968, Nr 6, s. 18).

W. Wolter twierdził, że do sprawstwa, we wszystkich jego odmianach konieczny jest w świetle art. 16 k.k. element wykonania. Gdy tego elementu brak w czynie zarzucanym oskarżonemu, którego działanie polegało na „ułatwie-niu”, nie można mówić o współsprawstwie, a jedynie o pomocnictwie. „Wy-kładnia, która prowadzi do rezygnacji z «wykonania» przy współsprawstwie za-ciera granice między współsprawstwem a pomocnictwem” (tamże).

Pogląd W. Woltera podzielili m.in. Cz. Gofroń (*Glosa do wyroku SN z 19 lutego 1978 r., I KR 120/78, „Palestra” 1979, nr 6, s. 120*), A. Spotowski [(w:) G. Rejman, J. Kochanowski, A. Spotowski, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w za-kresie prawa karnego...*, NP 1979, nr 6, s. 120], a także M. Cieślak, J. Waszczyński (*Przegląd orzecznictwa SN w zakresie cz. ogólnej prawa karnego za rok 1978, „Palestra” 1980, Nr 4–5, s. 84*, a także: *Przegląd orzecznictwa (...) za rok 1976, „Palestra” 1978, Nr 5–6, s. 60*).

Można spotkać trzecią z możliwych koncepcji, postępujących się **kryterium su-biektywnym i obiektywnym łącznie**. Kryterium tego, dla oddzielenia pomocnic-twa od współsprawstwa użył Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach. Tak np. w wyro-ku z 20 czerwca 1974 r. (II KRn 21/74) SN uznał, że istota współsprawstwa polega na tym, że „czynność wykonawcza zostaje spełniona wspólnie, co najmniej przez dwie osoby, przy czym działanie jednego sprawcy «dopełnia» drugi sprawca swym działaniem” ale niezbędne jest przy tym „świadome współdziałanie”. W wyroku z 12 lipca 1979 r. (II KR 189/79) SN stwierdził: „rozgraniczenie pomiędzy współ-sprawstwem a pomocnictwem należy przeprowadzić uwzględniając łącznie ele-menty obiektywne i subiektywne”.

Taki pogląd zdają się reprezentować powoływani wyżej autorzy (w tym W. Wol-ter) krytykujący stanowisko subiektywne. Tak też I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: **Kodeks karny z komentarzem**, Warszawa 1973, s. 93: **(dla uznania współspraw-stwa konieczne jest, aby) „działanie jednego sprawcy dopełniało działanie dru-giego. Praktycznie współsprawstwo występuje wtedy, gdy żadna z osób działa-jących nie wykonuje w pełni czynu wykonawczego, wobec czego bez współ-sprawstwa, żadna nie byłaby sprawcą, nie byłoby więc sprawstwa, lecz zacho-dziły jedynie fragmenty czynów wykonawczych. Wspólność współsprawstwa wymaga współdziałania nie tylko w sensie obiektywnym, ale i subiektywnym”**. (por. także: M. Cieślak, **Polskie prawo karne. Zarys ujęcia systemowego**, wyd. 2, Warszawa 1994, s. 379).

Wreszcie, najpowszechniej dziś akceptowane wydaje się stanowisko różni-ające współsprawstwo od pomocnictwa poprzez ocenę istotności roli w prze-stępstwie.

Wedle tego ujęcia **współsprawcą jest ten, kto albo spełnił kryterium obiektywne i subiektywne, albo tylko subiektywne, ale tak, że działaniem swoim istotnie przyczynił się do wspólnej realizacji przestępstwa, że bez jego zachowania dokonanie byłoby niemożliwe, albo znacznie utrudnione** (por. A. Marek: **Prawo karne**, wydanie 5, C.H. Beck, Warszawa 2004). Identycznie rzecz ujmując A. Wąsek (**Kodeks karny. Komentarz**, t. I, Gdańsk 1999, s. 235). Dla niego, współsprawcą jest ten, kto **„odgrywa istotną rolę w procesie realizacji ustawowych znamion czynu zabronionego”** (por. również A. Wąsek, **Współsprawstwo w polskim prawie karnym**, Warszawa 1977, s. 99 i n.).

Tak samo G. Rejman (**Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz** pod red. G. Rejman, C.H. Beck, Warszawa 1999, s. 592–593): **„Nie każdy ze współsprawców musi osobiście realizować wszystkie znamiona przestępstwa; każdy jednak z nich musi podejmować takie działanie, które z działaniem innych osób zmierza do dokonania przestępstwa, gdy jest dla jego popełnienia niezbędne”**.

Również A. Zoll uważa, że **„współsprawcą jest zarówno ten, kto realizuje, współdziałając z drugą osobą, samodzielnie część znamion czasownikowych czynu zabronionego, jak i ten, kto wprawdzie w wyniku podziału ról nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnianego wspólnie czynu zabronionego, ale wykonywana przez niego czynność ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu”** (**Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz** pod red. K. Buchały i A. Zolla, Kraków 1999, s. 173).

To najpowszechniej dziś w doktrynie akceptowane stanowisko znajduje swe poparcie również w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych.

Np. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z 31 maja 1993 r. (II Akr 121/93) stwierdził: **„o tym, czy osoba stojąca na czatach popełnia przestępstwo w formie sprawstwa (jako współsprawca), czy w formie pomocnictwa, decydują okoliczności konkretnego przypadku. Współsprawcą będzie wówczas, gdy przypadająca jej rola osoby stojącej na czatach jest bardzo znacząca dla powodzenia całego przestępczego przedsięwzięcia, wręcz warunkująca jego skuteczność. Jeśli takiego znaczenia nie ma (...) uzasadnione jest przyjęcie pomocnictwa”**.

Z kolei SA w Warszawie, w wyroku z 13 maja 1998 r. (II Aka 18/98) stwierdził, że **„rozgraniczenie współsprawstwa i pomocnictwa dokonuje się na płaszczyźnie nastawienia psychicznego sprawcy oraz istotności czynu z punktu widzenia dokonania czynu zabronionego”**.

Jak z powyższego przeglądu widać, Sąd Apelacyjny w głosowanym wyroku stanął na stanowisku subiektywnym, z jego pozycji skrytykował stanowisko obiektywne.

Obydwa stanowiska są jednak z punktu widzenia tak doktryny, jak i orzecznictwa zdecydowanie przestarzałe i niepełne.

Zasadą jest, że dla uznania współsprawstwa, a nie pomocnictwa konieczne jest spełnienie kryterium obiektywnego i subiektywnego. Wyjątkowo działanie niespełniające kryterium obiektywnego, a jedynie subiektywne może być uznane za współsprawstwo, a nie pomocnictwo, ale wówczas musi być jeszcze spełniony wa-

runek istotności tego działania dla realizacji przestępstwa. To działanie musi być na tyle istotne, że bez niego realizacja przestępstwa byłaby niemożliwa, lub w bardzo znaczący sposób utrudniona.

Sąd Apelacyjny w ogóle nie próbował nawet przekonywać, że rola oskarżonego Romana K., była przy zabójstwie Bogdana P. tak dalece istotna, że bez niej dokonanie tego zabójstwa byłoby niemożliwe czy choćby poważnie utrudnione. Co więcej, w innym miejscu, Sąd ten sam uznał, że rola tego oskarżonego była jedynie „podrzędna”.

W tej sytuacji nie można było oskarżonemu Romanowi K., przypisać współsprawstwa, a jedynie pomocnictwo.

Jan Widacki